PRZESYŁKI POCZTOWE OPŁACONE RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, środa 9 marca 1921. Nr. 63.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 5 Mk

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 120·—, kwart. 350·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . . 130·—, „ 380·— „
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 135·—, „ 400·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową . . . 185·—, „ 550·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 3·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 10. Nadesłane Mk 25·—. Wiersz nonparelowy 1 szp po kronice Mk 35·—, przed kroniką 45 Mk. Wiersz nonp. 1 szp na I. stronie 55 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 100 Mk

Głos potęgi.

Kraków, 8 marca.

(Th.) Warren G. Harding przemówił, a brzmienie słów jego, pełnych dumy, mocy, pewności siebie, rozlega się po całej kuli ziemskiej. Świat słucha słów tego mocarza z zapartym oddechem, rozbiera skrzętnie i mozolnie każde słówko z osobna i pragnąłby dosłyszeć z nich zwiastowania lepszego jutra. Albowiem Ameryka dzisiejsza nie jest Ameryką dnia wczorajszego. A prezydent republiki północno-amerykańskiej doskonale zdaje sobie sprawę z tej zasadniczej zmiany w stosunkach światowych i podnosi głos swój, ażeby światu wyraźnie i niedwuznacznie powiedzieć, że on teraz ma do czynienia z inną zgoła Ameryką, jak wczoraj. „Z początku" — tak rzecze z kapłańskiem namaszczeniem arcykapłan Białego Domu waszyngtońskiego do swojego kraju i do całej reszty świata — „Stary Świat drwił z naszych prób, dziś podstawy naszego politycznego i społecznego Credo stoją niewzruszone — cenny spadek dla nas i podniosły przykład wolności i cywilizacyi dla całej ludzkości".

„Dla całej ludzkości" — takiemi kategoryami myśli, takiemi kategoryami mówi dzisiejsza Ameryka. Wczoraj ona się jeszcze uczyła. Wczoraj ona jeszcze chodziła do szkoły w Europie. Wczoraj ona jeszcze z Europy brała wszystko: język, literaturę, myśli, poglądy, naukę i sztukę, a nawet staro-szlacheckie herby zakupywała. Ona zakupywała wszystko, co można tylko nabyć za pieniądze, co tylko miało — nietyle wartość, ile — cenę. Bo płacić mogła już oddawna, a jej dolar — dziwnie szeroki — miał już oddawna duży urok dla zubożałego Europejczyka. Ale Ameryka wciąż jeszcze uchodziła za tego wzbogaconego niezmiernie parweniusza, którego się już zaprasza tu i ówdzie na towarzyskie zebrania — byle bardzo duże, w których on się zgubi w tłoku — którego się łaskawie i pobłażliwie klepie po ramieniu, ale z którym jakoś się nie chce — powinowacić.

Stara Europa nie posyłała za „duży staw" swojej arystokracyi duchowej, ani rodowej. Co z tej kategoryi tam poszło, było mniej czy więcej — skrachowane. Tymczasem wytworzył się w tym dziwnym „tyglu przetapiania", w tym wysokim piecu „business'u" i niesłychanego napięcia pracy, prawie całkiem niepostrzeżenie zupełnie nowy typ człowieka. Zrazu ten nowy człowiek nie znalazł naturalnej postawy. Chwiał się mocno i nie mógł się utrzymać na nogach na gładkiej posadzce europejskiego salonu. Był albo za pokorny, albo zbyt zarozumiały. Teraz już jest człowiekiem dumnym. Zaczął wyrabiać w sobie nawet pewną samostarczalność duchową. Ba, nawet o utworzenie własnej, iście amerykańskiej filozofii się kusił i nazwał ją, iście po amerykańsku, „pragmatyzmem". Filozofia, która nie buja w kosmosie, nie przebija chmur a pozostaje twardo na ziemi i uczy prosto i śmiało: Rzeczywistem jest tylko to, co bezpośrednio działa na życie ludzkie. Ameryka jęła budować — ziemię, a niebo uznała tylko o tyle, o ile ono jako górne sklepienie jest ziemi potrzebnem.

Już przed wojną zaczęła stara i — najwidoczniej: — starcza Europa uczyć się od swojej nieraz bardzo niesfornej uczennicy. Tymczasem przyszła wojna. Europa nagle leżała na kolanach przed Ameryką. Wszyscy jej potrzebowali, wszyscy ją błagali o łaskę i przyjaźń. A ona zrazu stała na uboczu, przypatrywała się zdaleka i tylko się — wzbogacała. Ale kiedy Europa nie mogła się uporać ze swoją przeklętą wojną, przyszła ona i osta-

Plan traktatu pokojowego.

Ryga. (E. E.). Ogólny plan traktatu pokojowego polsko - sowieckiego zarysował się mniejwięcej w następujący sposób: Art. 1. głosi ustanie stanu wojny pomiędzy Polską a Rosyą sowiecką. — Art. 2. stwierdza niepodległość Ukrainy i Białej Rusi oraz określa linię graniczną pomiędzy Polską a Rosyą. — Art. 3. zawiera zrzeczenie się przez obie strony wszelkich praw do terytoryów leżących poza wyżej wymienioną linią graniczną. — Art. 4. przewiduje wzajemne zwolnienie układających się stron z zaciągniętych zobowiązań. — Art. 5 dotyczy nieinterwencyj w sprawach wewnętrznych strony przeciwnej, art. 6 ustala prawo opcyi, art. 7 gwarantuje prawa mniejszości, art. 8 przewiduje zrzeczenie się kosztów wojennych przez obie układające się strony, art. 9 dotyczy zwrotu jeńców i wygnańców, art. 10 — amnestyi, art. 11 — zwrotu zabytków. Następnie pójdą artykuły ekonomiczne, sprawa umów handlowych i tranzytu, kwestya przyszłych stosunków dyplomatycznych i konsularnych, wreszcie postanowienia końcowe.

W kołach konferencyi panuje naogół nastrój optymistyczny. W kołach tych liczą się z możliwością zakończenia prac komisyi redakcyjnej w ciągu 6 dni. Ponieważ wydrukowanie traktatu zajmie kilka dni, podpisanie jego może nastąpić najprędzej 15 marca.

Załatwienie sprawy opcyi.

M. Warszawa. (Telefonem). Z Rygi donoszą: W niedzielę omawiano na posiedzeniu komisyi redakcyjnej sprawę opcyi. Ustalono sposób dokonania formalności przez optantów i prawne ich stanowisko między chwilą złożenia deklaracyi przynależności do drugiego państwa, a wyjazdem do ojczyzny. Prawo opcyi ma przysługiwać w ciągu 1 roku od chwili ratyfikowania traktatu, a dla Rosyi azyatyckiej i Kaukazu w ciągu 15 miesięcy. Po dokonaniu opcyi osoby będą mogły bez przeszkody wyjechać do ojczyzny.

Joffe znowu zwleka?

M. Warszawa. (Telefonem). Korespondent ryski „Rzeczypospolitej" dowiaduje się z wiarygodnego — jak twierdzi — źródła, że Joffe ma zamiar przewlec rokowania do końca marca. W związku z tem nie oznaczono jeszcze terminu rozpoczęcia rokowań rosyjsko-rumuńskich w Rewlu, gdzie Joffe ma przewodniczyć delegacyi rosyjskiej. Ważne kwestye złota, taboru kolejowego i t. p. odłożono na koniec rokowań. Joffe zamierza załatwić je sam na sam z Dąbskim.

Przedstawiciele sowietów okazują poważne zaniepokojenie z powodu wiadomości o kontrrewolucyi w Rosyi

Petersburg i Moskwa w rękach powstańców

(Telefonem od naszego korespondenta).

L. Wiedeń. Z Londynu przynoszą iskrowo następujący telegram z Helsingforsu: **Petersburg i Moskwa znajdują się w rękach powstańców.** Rosyjsko-rumuńska granica jest w okolicy Odessy zamknięta. Na Syberyi wyruszył generał Semenow na czele 25.000 kozaków, a w gubernii Woroneskiej generał Antonow z 5.000 uzbrojonymi chłopami przeciw władzom sowieckim. Petersburskie doki okrętowe, Kronstadt i znajdujące się tamże okręty są w zupełności opanowane przez powstańców. Rząd sowiecki zawiesił nad Petersburgiem stan oblężenia i uciekł z Moskwy do Niżnego Nowogrodu.

Helsingfors. PAT. Rozeszła się pogłoska, że marynarze w Kronstadzie opanowali całą wyspę, aresztowali obecnych tam komunistów i zamordowali ich. Wedle innego doniesienia, utworzono w Kronstadzie tymczasowy rząd pod kierownictwem generała Kozłowskiego. (Donieśliśmy o tem przed dwoma dniami. — Red. „N. Dz.").

Gdańsk. PAT. „Danziger Zeitung" donosi z Rygi: **Rewolucya kronsztadzka rozszerza się.** Załoga krążownika „Pietropawłosk" uwięziła prezesa sowietu kronsztadzkiego Wasiljewa i komisarza floty Kusina.

Trocki zamordowany?

M. Warszawa. (Telefonem). Kresowa agencya prasowa dowiaduje się o przejęciu radia, wysłanego dziś 7 b. m. z Moskwy do Paryża, w którem „biali" donoszą o zwycięstwie rewolucyi antysowieckiej w Moskwie. Powstańcy są panami Kremlu, dworców kolejowych i stacyi radiotelegraficznej. Trocki został zamordowany. Zwycięzcy sygnalizują pozdrowienia „białym od białych".

Bolszewicy rozstrzeliwują zakładników.

M. Warszawa. (Telefonem). Z Helsingforsu donoszą: Rząd sowietów wydał dekret wprowadzający w 16 guberniach sądy doraźne. **Wszyscy zakładnicy organizacyj robotniczych, przebywający w więzieniu w Moskwie, zostali rozstrzelani.**

tecznie ją rozstrzygnęła. I tak stała się wszechwładną panią świata.

Teraz przemawia do świata przez usta swojego prezydenta: „Zajęliśmy teraz nowe miejsce w świecie i spotykamy się z nową oceną narodu naszego przez świat“. Narodu? Czy już istotnie jest w rodzinie narodów — narodów, nie państw — nowy członek: amerykański naród? Kiedyż to on się sformował? Przypuszczaliśmy zawsze, że proces utworzenia osobnego narodu przez konglomerat narodowości, zamieszkujących olbrzymi obszar północnej Ameryki, potrwa jeszcze setki lat. A tu słyszymy ex cathedra zwiastowanie, że ten naród już jest gotowy, sklejony, uformowany. Kiedy się ten cud dokonał? Co więcej — ten najmłodszy naród zamierza bronić świata przed rozwodnieniem w międzynarodowości. Ze zgrozą konstatuje nowy prezydent, że „idee międzynarodowe zastąpić miały idee narodowe“, a to właśnie przez proponowaną zmianę polityki narodowej“. Naturalnie, że zwrot ten jest aluzyą do błędnej i chybionej polityki pokonanego poprzednika, który pragnął połączyć potężną Amerykę z resztą — skarlałego już — świata w jedną Ligę Narodów. Zdaje się, że świeżo rozbudzone uczucie narodowe Amerykanina wzbrania się przed takiem tłumieniem napięcia narodowego. Chociaż od siebie zapewnia Harding, że Ameryka nie zna i nie uznaje wybujałego nacyonalizu, który jest chroniczną chorobą starej Europy. Ona tylko chce pozostać sama w swojem dumnem i potężnem odosobnieniu. „Ufni, że zdolni jesteśmy budować swą przyszłość sami i energicznie broniąc naszych praw do tego, nie staramy się współdziałać w kierowaniu sprawami Starego Świata. Nie chcemy być wciągnięci w cudze sprawy. Nie będziemy brali na siebie żadnej odpowiedzialności, oprócz tej, jaką w każdym poszczególnym wypadku sumienie nam nakaże“. Sumienie! Gdyby to przynajmniej człowiek był zdolny odgadywać drogi tej ukrytej busoli — sumienia! Gdyby to sumienie radziło i prowadziło przynajmniej, jeżeli nie zawsze, to chciażby tylko często — sumiennie! Cóż — kiedy sumienie lubi często służyć — interesowi, nawet nie najwyższemu.

A mimo tej pozornej rezygnacyi prezydent zapowiada uroczyście: „Chcemy zająć wysokie miejsce w moralnem kierownictwie cywilizacyi i chcemy, aby Ameryka, wytrwała republika, niewzruszona świątynia demokracyi, służyła nie tylko inicyatywą i przykładem, lecz aby czynnie wzmacniała dobrą wolę i popierała jedność na obu kontynentach. Ludzkość potrzebuje błogosławieństwa wszechświatowej zgody“. I znowu nie możemy się domyślić, do jakich granic zamierza posunąć prezydnet amerykański współpracę swojego narodu w wielkiem dziele wytworzenia tego „błogosławieństwa wszechświatowej zgody“. Od Ligi Narodów się usuwa — czy on sam na własną rękę chce dokonać dzieła spacyfikowania świata?

Warren S. Harding wierzy właściwie tylko w jedną część ludzkości — w swój Naród. „Gdyby rządy świata wprowadziły taką wolność, jak nasza, gdyby usankcyonowały dążenia do pokoju, jak my to robimy, pewien jestem, że zamarłoby ostatnie cierpienie i ofiara walk międzynarodowych“. A jednak przeprawa i rozprawa z Japonią jeszcze czekają swego rozwiązania, a eksploatacya meksykańskich bogactw jeszcze może wywołać niejedno wstrząśnienie. A w dodatku pan prezydent wyraźnie mówi, że on wprawdzie wojny nie chc, ale „jeśli pomimo tego stanowiska, wojna nam będzie narzuconą, ufam mocno, że znajdziemy drogę do narodowej obrony, łącząc się wszyscy duszą i ciałem, materyalnie i duchowo“. Niedużo inaczej, tylko trochę burzliwiej, mówił o tych rzeczach swojego czasu Wilhelm Hohenzollern, kiedy się czuł panem świata. Zdaje się, że istnieje tylko jeden język, którym się posługuje — potęga.

Nawet aż do „Bożej Łaski“ dochodzi ten język w republice amerykańskiej. Tak bowiem rzecze Harding: „Niewątpliwie — była to wola Boga — stworzyć Rzeczpospolitą Nowego Świata“. Z Bożej łaski republika.

Głso Potęgi w każdym tonie. Potęgi, która nikogo i niczego się nie boi, nikogo i niczego nie potrzebuje. Władczyni świata. A nie wiemy, dokąd ona zmierza.

Wewnątrz kraju Harding chce utrzymać w całej mocy dotychczasowy ustrój kapitalistyczny, byleby nie było zbyt wielkich obszarów ludzkiej nędzy i byleby nie było tych wszystkich złych skutków, jakie wywołuje bezrobocie. Tę część programu nowego prezydenta znało się zgóry — to jest fundament partyi, z której łona on wyszedł i której interesów bronić jest zobowiązany. A zatem: cła ochronne, zmniejszenie podatków, „unikanie niepotrzebnej interwencyi rządu w interesach“, „zaprzestanie nieudałych eksperymentów rządowych w interesach“ i t. d. Recepta skądinąd dobrze znana.

I do tego wszystkiego musiał stary Michał dostarczyć pięknego finale. Tak bowiem kończy szczytnemi słowami Michy (kap. VI. 8): „Rzekło ci się, człowieku, czego żąda Bóg od Ciebie — jeno aby sprawiedliwość czynić, miłosierdzie ukochać i pokornie kroczyć z Bogiem Twoim“.

Tyle tylko żąda Bóg. To zbyt mało i — zbyt dużo.

Prezydent Harding przysiągł, że to spełni. Zobaczymy!

GABINET HARDINGA.

Z Waszyngtonu donoszą: Skład gabinetu Hardinga jest następujący: sekretarz stanu dla spraw zagr.: Hughes, sekr. skarbu Millon, minister wojny Weeks, min. sprawiedliwości Dangherthy, min. marynarki Denby, spraw wewn. Fale, handel Hoover, robót publ. Dawid, rolnictwa Wallace.

Niezadawalająca odpowiedź Niemiec.

Londyn. PAT. Havas. Sprzymierzeni zebrali się na Downing Street w poniedziałek o godz. 10½ przed południem. Na krótko przed g. 11 Leucher i D'Abernon przedstawili część odpowiedzi niemieckiej na projekt sojuszników. Leucher oświadczył, że odpowiedź nie zmienia sytuacyi i że wobec tego można jedynie stwierdzić, że Niemcy mają jeszcze przedstawić około południa koniec swej odmowy na ultimatum sojuszników.

Sprzymierzeni odrzucają nowe propozycye dra Simonsa.

Londyn. PAT. Havas. W czasie konferencyi sojuszników okazało się, że wszyscy jednomyślnie doszli do przekonania, że warunki niemieckie są nie do przyjęcia oraz przedstawiono formalny wniosek odrzucenia ich. Dr. Simons ma złożyć tylko krótkie expose w sprawie propozycyi niemieckich. Sankcye będą natychmiast wprowadzone w życie, a mianowicie będzie okupowany Düsseldorf. Briand opuści prawdopodobnie Londnyn we wtorek.

Londyn. PAT. Reuter donosi: Godzina 2.25 popołudniu: Nawiązując do wywodów Simonsa, oświadczył Lloyd George, że nie można mieć wątpliwości co do natury odpowiedzi niemieckiej. Alianci muszą dać odpowiedź umotywowaną, która zostanie delegatom niemieckim prezdłożona o godz. 4½ popołudniu

Londyn. PAT. Ag. Havasa donosi: Briand konferował z Gasparim w sprawie kontrpropozycyi niemieckich. Wedle informacyj z kół francuskich, propozycye niemieckie tak bardzo odbiegają od poglądu rządu francuskiego, że bezwzględnie nie mogą być brane pod uwagę

Londyn. PAT. Biuro Reutera dowiaduje się z kół francuskich, że warunki postawione w kontrpropozycyach niemieckich, by Niemcy zatrzymały Górny Śląsk, są zupełnie nie do przyjęcia.

Na jakiej zasadzie mogło dojść do porozumienia?

Paryż. PAT. Londyński sprawozdawca Agencyi Havasa donosi z Londynu. Drugie posiedzenie Rady najwyższej rozpoczęło się w niedzielę o godzinie wpół do 11-tej i trwało aż do północy. Delegaci koalicyjni uchwalili ostateczne zasady, na których przyjmą w poniedziałek niemieckie kontr propozycye. Na pierwszem posjedzeniu obrady toczyły się nad propozycyami sekretarza stanu niemieckiego minjstertswa finanów Schrödera. Propozycye te przewidują w pierwszej linii przyjęcie stałych rat rocznych traktatu paryskiego przez lat pięć i zastrzegają możliwość nowej kontroli po upływie tego czasu, dalej podwyższają taksę na eksport z 12 na 30 procent, postanawiają wydanie międzynarodowej pożyczki 8 miliardów marek w złocie, zawarcie traktatów handlowych, które w skutku swoim doprowadzi do zrezygnowania z nierównego traktowania państw. Wszystkie te warunki są podporządkowane żądaniu pozostawienia Górnego Śląska przy Niemczech. Sprzymierzeni uznali te propozycye za absolutnie niemożliwe do przyjęcia i z inicyatywy Lloyda George zgodzili się na następujący projekt:

1) Niemcy płacą stałą ratę roczną 3 miliardów marek w złocie przez lat trzydzieści, w miejsce przewidzianych w układzie paryskim lat czterdziestu. 2) Na eksport niemiecki należy się taksa w krajach wwozowych w wysokości 30 procent. Przypuszczają, że taksa ta w przeciągu lat pięciu wyniesie 6—8 miliardów. Komisya reparacyjna ma ustalić wysokość kompensat, które będą konieczne, aby ostateczny wynik nowego planu uzgodnić ze sumą ogólną ustaloną w traktacie paryskim. Projekt ten został zakomunikowany delegacyi niemieckiej.

Powrót min. Sapiehy z Bukaresztu.

M. Warszawa. (Telefonem). Wczoraj wrócił do Warszawy minister spraw zagr. Sapieha. Dziś zdał ks. Sapieha Naczelnikowi państwa relacye z pobytu w Bukareszcie i odbył również konferencyę z premierem Witosem. Jak świadczy wspólna deklaracya ministrów obu państw, nastąpiło między rządami polskim i rumuńskim zupełne zbliżenie. Oba rządy poinformowały się o związkach politycznych, łączące każde z tych państw z innymi rządami. Wzajemne poinformowanie się to ma na celu osiągnięcie jednolitości zapatrywań i taktyki politycznej sprzymierzonych rządów.

O układ handlowy z Czechami.

Praga. PAT. Wedle „Tribuny“ specyalna delegacya czeska z ministrem handlu Hotovecem na czele uda się do Warszawy dnia 12 bm. w celu zwarcia układu handlowego z Polską.

—o—

Mowa inauguracyjna prezydenta Hardinga.

Warszawa. PAT. Polsko-amerykański Komitet pomocy dzieciom, nadesłał nam w następującem brzmieniu mowę inauguracyjną prezydenta Hardinga, wygłoszoną w piątek dnia 4. bm. o godzinie 4-ej popołudniu.

Rodacy!

Gdy po jakiejkolwiek burzy ogląda się świat, widząc ślady zniszczenia, ciesząc się jednak z wytrwałości rzeczy, które burzę tę przetrwały, ten, który jest Amerykaninem, oddycha oczyszczoną atmosferą z dziwnie zmieszanem poczuciem żalu i nowej nadziei. Byliśmy świadkami, jak na całym świecie szalała burza. Widzimy jednak, że republika nasza jest nieporuszona, a cywilizacya nasza w niebezpieczeństwie. Wolność w granicach prawa i cywilizacyi są nierozłączne i chociaż były zagrożone, pozostały jednak nietknięte i stąd Amerykanie mają tę głęboką pewność, że rząd nasz jest najlepszym wyrazicielem i gwarancyą tych dwóch czynników.

Teraz oto zdając sobie sprawę z uroczystości chwili tej, odczuwając wzruszenie, znane tylko tym, którzy czuli ciężącą na nich wielką odpowiedzialność, głęboko wierzą w święte natchnienie założyciela naszej republiki. Niewątpliwie była to wola Boga stworzyć rzeczpospolitą nowego świata. Prawo nasze jest prawem nieorganicznem i ma jedno tylko znaczenie. Widzimy jednak, że chrzest ofiary krwi, jednością podtrzymywany, łączy i podnosi naród, widzieliśmy, z jaką ufnością zwracał się świat ku wielkim prawdom, któremi kierował się założyciel. Widzieliśmy

zwycięstwo wolności obywatelskiej ogólnoludzkiej i wyznaniowej

Z początku stary świat drwił z naszych prób. Dzisiaj podstawy naszego politycznego i społecznego credo stoją nieporuszone. Cenny spadek dla nas i podniosły przykład wolności i cywilizacyi dla całej ludzkości. Wyraźmy więc temu nieśmiertelnemu początkowi cześć i uznanie i głęboką wiarę w zwycięstwo prawdy świeżej.

Ekonomiczny i duchowy postęp naszego kraju dowodzi, jak cenną jest od dawna przez nas stosowana

zasada nie mieszać się w sprawy starego świata.

Ufni, że zdolni jesteśmy budować swoją przyszłość sami, energicznie broniąc naszych praw do tego, nie staramy się współdziałać w kierowaniu sprawami starego świata.

Nie chcemy być wciągnięci w cudze sprawy,

nie będziemy brali na siebie żadnej odpowiedzialności oprócz tej, jaką w każdym poszczególnym wypadku sumienie nam wskaże. Oczy nasze zawsze widzieć będą zbliżające się niebezpieczeństwo uszy nasze zawsze słyszeć będą wezwanie cywilizacyi.

Uznajemy porządek świata, który polega na dążeniu do wyjaśnienia i ustalenia pracy i stosunków międzynarodowych, do stworzenia wszechświatowego trybunału, do rozwiązania kwestyi prawnych przez narady międzynarodowe. Chętnie więc weźmiemy udział w wyrażeniu zamierzeń, wyszukiwaniu praktycznych planów i wprowadzaniu w czyn nowej idei humanitarnej,

głoszącej sprawiedliwość i nienawiść do wojny.

Lecz każdy związek uznać musi naszą narodową suwerenność. Od chwili zwycięstwa wolności, niepodległości i rozwoju ducha narodowego, władanie nad światem przeciwne jest naszym zasadom i nie może mieć sankcyi naszej rzeczypospolitej. To nie jest egoizm, to jest wysoki poziom ducha. To nie jest płytkość, to jest pewność, to nie jest podejrzliwość względem innych, to jest patryotyczne przywiązanie do tych, którzy zrobili nas takimi, jakimi jesteśmy. I więcej, niż kiedykolwiek odczuwamy i podzielamy dążenia ludzkości. Zajęliśmy teraz nowe miejsce w świecie i spotykamy się z nową oceną narodu naszego przez świat.

Brak egoizmu

ze strony Stanów Zjednoczonych jest rzeczą dowiedzioną, zarówno, jak i nasze dążenie do pokoju dla nas samych i dla całego świata. Nasza bohaterska intenzywna obrona cywilizacyi jest popularną. Nie było wypadku, aby Ameryka nie stała w obronie zagrożonej cywilizacyi i nie zdarzy się to dzisiaj, ani jutro.

Rząd nasz może zawdzięczać swoje położenie dokładnemu zrozumieniu, rozważnej rozumnej woli narodu amerykańskiego. Rozważając proponowane

zmiany polityki narodowej

by idee międzynarodowe zmienić miały idee narodowe, zwróciliśmy się do społeczeństwa amerykańskiego. Po ogólnej dyskusyi społeczeństwo wypowiedziało swoje zdanie. Gotowi jesteśmy chętnie zainicyować i stosować podobne programy, dążące do usunięcia możliwości wojny i do szerzenia idei braterstwa, która jest najdoskonalszą formą stosunków, gdyż oceniamy na równi z innymi narodami świata przyjaźń i zgodę w stosunkach międzynarodowych. Chcemy zająć

wysokie miejsce w moralnem kierownictwie cywilizacyi

i chcemy, aby Ameryka, trwała republika, niewzruszone świadectwo demokracyi, służyła nie tylko inicyatywą i przykładem, ale także aby czynnie wzmacniała i popierała.

jedność na obu kontynentach.

Ludzkość potrzebuje błogosławieństwa wszechświatowej zgody. Potrzebę tę odczuwają jednostki, narody, rządy i to wzajemne zrozumienie się zapoczątkuje erą nowego porządku świata. Ludzkość starać się będzie stworzyć lepsze stosunki, a narody będą popierać przyjaźń tak niezbędną dla stworzenia pokoju. Należy zrozumieć, że

handel

ogromnie zbliża narody. Nie wzmocniliśmy naszych węzłów handlowych stosownie do naszych środków i zdolności, lecz zapomocą innego sposobu prowadzenia handlu i finansów zamierzamy rozszerzyć naszą działalność i uzyskać daleko idące zaufanie. Największe chyba powodzenie w kierunku tym osiągniemy, gdy dowiedziemy, że republika jest w stanie

wydobyć się ze zniszczenia wojny.

Choć wojna nie zniszczyła pól, nie zrujnowała miast, nie zadała strasznych ran i nienawiści, spowodowała jednak ogromne wydatki, tak bieżące jak i oparte na kredycie, zdezorganizowała i zniszczyła przemysł i stosunki przemysłowe. Choć wojna wykryła pewną dozę pewnego egoizmu, wielu okazało jednak światło i odważne serce Amerykanina. Myśmy jedynie z pośród wszystkich dowiedli przed światem słuszności demokracyi o systemie parlamentarnym, gdyż wolność nasza nigdy nie uciekała się do zbrojnej ofenzywy, nigdy zapomocą gwałtów nie starała się rozszerzyć swoich granic terytoryalnych, nigdy nie brała za oręż zanim solwa nie zostały wyczerpane. Gdyby rządy świata wprowadziły taką wolność, jak nasza, gdyby sankcyonowały dążenie do pokoju jak my to robimy, pewni jesteśmy, że zamarłoby ostatnie cierpienie i ofiary walk międzynarodowych.

Naszem doniosłem zadaniem jest

odbudowa naszego normalnego życia.

Chciałbym ją przyspieszyć. Jeżeli doda to ducha i pewności, kiedy podejmuję to zadanie, to pozwólcie mi powtórzyć w imieniu narodu, że nie damy nikomu powodu do zbrojnego wystąpienia przeciwko nam. Nie trzymamy się nacyonalistycznych przesądów, nie dążymy do zemsty, nienawiści i zdobyczy i nie marzymy o zwycięstwie. Jeżeli pomimo tego stanowiska wojna będzie nam narzucona, ufamy mocno, że znajdziemy drogę do narodowej obrony łącząc się wszyscy duszą i ciałem, materyalnie i duchowo. Mogę sobie wyobrazić idealną republikę, w której każda jednostka, mężczyzna, czy kobieta stanie pod sztandarem aby spełnić swój obowiązek w służbie wojskowej czy też cywilnej, w której można będzie powołać do czynu wszystkie organizacye i instytucye do złożenia święte ofiary ojczyźnie, gdzie ani jeden grosz dochodu wojennego nie powiększy zysków prywatnych jednostek, korporacyi i stowarzyszeń lecz wszelka nadwyżka wpłynie na cele obrony kraju. Jest to zjawiskiem zupełnie niewłaściwe, zupełnie niezgodne z idealami demokracyi, O systemie parlamentarnym, gdy w czasie akcyi obronnej część obywateli stara się uzyskać największe dochody, podczas gdy druga walczy poświęcając życie w obronie kraju. Z tak pojętego obowiązku powszechnego powstanie nowy związek ducha i celów, nowa ufność i poświęcenie, które uczynią naszą obronę niezwyciężoną. Wówczas nie mielibyśmy wcale albo przynajmniej niewielką dezorganizacyę w naszych wewnętrznych ekonomicznych, przemysłowych i handlowych systemach. Nie mielibyśmy olbrzymich długów wojennych, nagle powstałych majątków, urągającym poświęceniu naszych żołnierzy. Żadnego powodu do buntów, żadnych niskich słabości nie znalibyśmy zdrady, zazdrości i zawiść nie miałaby pola do rozwoju; nie byłoby namiętności, które rodzą rewolucyę. Żal jednak wzbudzony przez błędy dnia wczorajszego, nie powinien przeszkodzić w wypełnieniu obowiązków dzisiejszych.

Wojna nigdy nie pozostawiła takich spustoszeń. Narody szukają jeszcze po omacku stałych dróg. Zniechęcająca

nawała długów

przygniata nas jak wszystkie narody, szarpane wojną. Te zobowiązania powinny być załatwione. Możemy ograniczyć nienormalne wydatki i uczynimy to. Możemy położyć rękę na zyski wojenne i uczynić to musimy. Musimy spojrzeć w twarz konieczności z pełną świadomością, iż to zadanie ma być rozwiązane. Postępować musimy przeświadczeniem, że żadne ustawy ludzkie nie mogą zmienić nieubłaganych praw natury. Naszą najniebezpieczniejszą wadą jest, że oczekujemy zbyt wiele od rządu, jednocześnie czyniąc dla tego rządu zbyt mało.

Zastanawiam się nad zadaniem natychmiastowego

przywrócenia do porządku naszego gospodarstwa publicznego.

Trzeba na to surowej a jednak rozsądnej ekonomii, skombinowanej z zasadami fiskalnej sprawiedliwości. Należy ją zastosować z przezornością a zarazem umiejętnością, będącemi niezbędnymi czynnikami zabezpieczającymi przyszłość od tej chwili ciężkie próby. W świecie interesów odczuwa się zamieszanie wojenne. Mechanizm ekonomiczny ucierpiał przez wstrząśnienie i skoki spowodowane nienormalnie żądanymi kredytami i podwyżkami cen. Zwykłe normy zostały naruszone. Kanał odbioru został zapchany. Stosunki pracy i administracyi zostały nadwerężone. Należy przystąpić do dzieła naprawy z odpornością a z odwagą. Nasz lud musi dawać i brać.

Ceny

muszą zastosować się do ogólnej atmosfery, z której ustępuje gorączka działalności wojennej.

Może nigdy już nie powrócimy do dawnych norm wynagrodzenia. Musimy jednak starać się, aby stosunki normalne zostały ustalone. Wszystkie kary pieniężnenie będą łatwe do wykonania i nie wszystkie będą należycie wymierzane. Niepodobna jest to uczynić. Nie możemy przejść w tej chwili z nieporządku do ładu. Musimy spojrzeć w twarz twardej konieczności, zapomnieć o stratach i rozpocząć dzieło na nowo. Jest to najdawniejszą z nauk cywilizacyi. Pragnąłbym, aby rząd uczynił wszystko, co leży w jego mocy, by złagodzić te kary, w należytem zrozumieniu wspólności interesów, pragnieniu wspólnego dobra dla rozwiązania naszych zadań. Żaden inny system nie dokaże cudu. Każda niezwykła próba doda tylko jedną przyczynę więcej do zamieszania. Nasze największe zabezpieczenie będzie w skutecznem zastosowaniu wypróbowanego systemu.

Dalsza droga działania w sferze interesów jest wykreślona. Ludzie otrząsając się ze zniszczenia, jakie zostawiła wojna, wracają do życia twórczego. Przemysł podjął wymianę rzeczy, porządek i ład nasz wraca na zwykłą mu drogę postępu. Pobudka rozbrzmiewa w produkcyjnej Ameryce. Wiemy, że kongres i administracya krajowa będą podtrzymywać swoją rozsądną politykę rządu, mającą na celu popieranie i rozwój postępu.

Chcę tu mówić o

sprężystej administracyi

zmniejszeniu podatków, o solidnych zarządzeniach handlowych, o stosunkach ułatwionych kredytów, o popieraniu szeregu zagadnień rolniczych, o unikaniu niepotrzebnej interwencyi rządu w interesach, o stanowczem zaprzestaniu nieudanych eksprymentów, rządowych interesach i o skutecznem prowadzeniu administracyi rządowej. Przy tem wszystkiem zachować należy świadomość i poczucie ludzkości wszystkich kierunków tak aby sprawiedliwość społeczna, przemysłowa i ekonomiczna były zastosowane do celów prawomyślnego narodu. Z udziału, jaki biorą

kobiety w naszem życiu politycznem,

możemy liczyć na ich intuicyę i na ich subtelność na ich wpływ wzniosły, działający na porządek społeczny, liczymy na ich dodatnie działanie, na korzystanie z przywilejów, celem przyspieszenia osiągnięcia najwyższej doskonałości. Pragnę Ameryki niemniej czujnej na niebezpieczeństwa wewnętrzne, jak jest czujna ona na nieprzyjaciela zewnętrznego. Nasze prawo zasadnicze nie uznaje żadnych klas, grup ani oddziałów, nie powinno być ich w prawodawstwie ani w administracyi. Jedynym bodźcem winno być dobro ogółu.

Ludzkość jest spragniona międzynarodowego pokoju, my pragniemy go również, wspólnie z ludzkością. moja najserdeczniejsza modlitwa za Amerykę jest modlitwa o

ustalenie pokoju w przemyśle

któryby zapewnił równe wynagrodzenie wszystkim, dające wszystkim równe szanse do czynu. Nikt zaprzeczyć nie może, że wszyscy mieliśmy różne szanse do osiągnięcia obecnego naszego stanowiska. Niektórzy z pośród nas wzięli swój brak przygotowania za wyzwanie rzucone im przez rzeczywistość, podczas gdy należyte pojęcie

zasady, czyniące wszystkich obywateli zdolnymi do współudziału, dodaje siły do poczucia obywatelskiego i wydoskonalenia naszych zdolności. Jeżeli

rewolucya

upiera się przy obaleniu dotychczasowego porządku, niech jej zwolennicy czynią gdzieindziej smutne eksperymenty. **Niema dla nich miejsca w Ameryce.** Kiedy wojna światowa zagrażała cywilizacyi, myśmy poświęcili nasze mienie i nasze życie jej obrony, a teraz gdy rewolucya nam grozi my rozwijamy chorągiew prawa i porządku i odnawiamy nasze śluby. **Wolność nasza jest wolnością konstytucyi, gdzie najwyższem prawem jest wola ludu, gdzie mniejszości otoczone są świętą opieką.** Nasze reformy, poprawki i ewolucye wykazały zdrowy sąd i racyonalny postęp. Chcemy się liczyć z tem, ale nigdy niszczyć i pozwolić na niszczenie przez siłę. Wolelibyśmy raczej podać nasze spory przemysłowe pod dyskusyę i naradę aniżeli otrzymać co do nich decyzyę po walce i cierpieniu. **Światu potrzeba dobrej woli, porozumienie się wspólne będzie jej źródłem.**

Pragnęlibyśmy powitać erę dobrych uczuć z powodu stałej pomyślności i wszelkich towarzyszących jej błogosławieństw. Dowiedzione zostało już jest, **że nie możemy, otwierając nasze rynki dla całego świata, utrzymać amerykńskiego sposobu życia i mieć przewodnictwo w przemyśle przy nierównej konkurencyi. To jest zwodniczy urok w teoryi zniesienia granic celnych.** Jeżeli jednakże chcąc zachować poziom amerykański, musimy pokryć nasze wyższe koszta produkcyi za pomocą

taryf wwozowych,

dzisiaj jak nigdy przedtem, kiedy narody wszystkie szukają przywrócenia handlu i ekspanzyi, musimy naszą taryfę zastosować do nowego porządku. Starają się o nasz współudział w wymianie światowej, gdyż innemi są nasze drogi ku rozszerzeniu i ku osiągnięciu korzyści w spokoju. Wiemy dobrze, że nie można sprzedawać tam, gdzie nie kupujemy. Jest potrzeba nie tylko przywrócenia życia normalnego w produkcyi, transporcie i w przemyśle, ale jeszcze stworzenia nowej ery w tych działach. Wywiążemy się z tego najlepiej odpowiadając potrzebom naszego rynku zewnętrznego, popierając samodzielność i powiększając przedsiębiorczość, inteligencyę, sprężystość, właściwe Amerykanom, aby wywozili towary amerykańskie na rynki wszechświatowe. **Nie chcielibyśmy, aby Ameryka żyła tylko dla siebie,** ale pragniemy, aby była ona niezależną i na coraz to nowe wkraczająca wyżynę, stawała się coraz bogatszą, szlachetniejszą i silniejszą, ale chełpliwość z rzeczy nie jest odbiciem pragnienia dobra ludu, która to dążność jest celem naszego narodowego wysiłku.

Zamożność nie jest w niezgodzie z dobrem, powinna być ona jednym z jego najprzyjaźniejszych czynników. **Nie może być nigdzie mowy o równości wynagrodzenia i posiadania, dopóki na świecie będą różne rodzaje zdolności, oraz różne stopnie rozwoju przemysłu i umiejętności,** lecz kraj nasz wolnym być winien od wielkich obszarów i rozpaczliwej nędzy. Powinniśmy znaleść sposoby na przeciwdziałanie niebezpieczeństwu i złym skutkom, na które narażeni są ludzie przez brak zajęcia. Chcemy, aby Ameryka była przybytkiem ogniska domowego, oświeconego nadzieją i radością, gdzie wolne od potrzeby długich godzin poza domowej pracy mogły przewodniczyć jak przystoi opiekunom tychże ognisk z obywatelskim duchem Ameryki. Pragniemy, by kolebka amerykańskich dzieci była kołysana w warunkach tak zdrowotnych i tak nadziei pełnych, aby żadna klęska nie przeszkodziła rozwojowi młodego pokolenia. Chcemy zaradzić, aby żaden egoistyczny interes, żadna potrzeba naturalna, żaden brak środków nie przeszkadzał naszym dzieciom w otrzymaniu tego wykształcenia, tak niezbędnego do wytworzenia z nich dobrych obywateli kraju.

Nie jest to rzecz tak prosta, owo urzeczywistnienie tych ideałów. Zdajemy sobie dobrze sprawę, tak jak nigdy przedtem, z kryzysu teraźniejszego przemysłu. Musimy dojść do przyczyn owego systemu, gdzie geniusz otwiera pole do wielkiej działalności. Sprawiedliwość i szczęście znaleść muszą odbicie naszej pomyślności powszedniej. Praca jest najwyższym nakazem życia, radowaćbyśmy się mogli, gdybyśmy mogli powitać erę złotego prawa, wieńcząc je autokracyą pracy. Pragnę administracyi, w której wszystkie czynniki rządu powołane będą do pracy i obstaję za rozumieniem rządu jako wyrazu woli ludu. Nie możemy w tym momencie nie pamiętać o ogromnej swej odpowiedzialności.

Przewrót światowy znacznie powiększył nasze zadania, ale z tem poczuciem przychodzi myśl wielkich postanowień i znajduje ukojenie w przeświadczeniu, że losy naszej republiki przeznaczone są od Boga. Gdym czuł, że odpowiedzialność ciąży jedynie na organach wykonawczych wobec Ameryki i Ameryki jutrzejszej, uchyliłbym się przed tym ciężarem, ale jesteśmy narodem 100 milionów, mających wspólny interes i dzielących odpowiedzialność wobec Boga i Ojczyzny. Republika wzywa do wypełnienia obowiązku. Ja zaś zapraszam do współpracy. Przyjmuję moją rolę z prostotą i pokorą i wzywam łaski i pomocy Boga na niebie. W tem poparciu bez trwogi i spokojnie patrzę w przyszłość. Złożyłem uroczystą przysięgę pomny na ten ustęp pisma świętego: „Albowiem czego żąda Pan od Niego? Jeno aby sprawiedliwości uczynił zadość, a ukochawszy miłosierdzie pięknie kroczył w Obliczności Pańskiej". To przysiągłem Bogu i Ojczyźnie.

Nieco psychologii.

W artykule wstępnym p. t. „Na drodze ku porozumieniu" w n-rze naszego pisma z 7 b. m. omówiliśmy drugi z rzędu artykuł warszawskiego „Kuryera Polskiego" o konieczności rychłego porozumienia polsko-żydowskiego. W artykule tym, zatytułowanym „Zwiastuny porozumienia", p. St. Sar. pisze m. in.:

„Wspominając o przemówieniu posła Grünbauma z okazyi deklaracyi programowej prez. Witosa, zaznaczyliśmy, że nacechowane ono było spokojem i umiarkowaniem. Przestudyowawszy atoli nieco bliżej protokół stenograficzny, zrozumieliśmy, dlaczego p. Witos na przemówienie to wcale nie zareagował i nie powtórzył z trybuny sejmowej — jak tego żądał i wymagał pos. Grünbaum — życzliwego oświadczenia swego w sprawie żydowskiej, ogłoszonego w „Najer Hajnt".

Oto właśnie dlatego, że p. Grünbaum żądał i wymagał. Najprawdopodobniej p. prezydent ministrów, który w zakresie sprawy żydowskiej ma zamiary poważne i realne, uważał, że w chwili obecnej, gdzie punkt ciężkości akcyi spoczywa jeszcze w rządzie, nie należy zaprzątywać nią Sejmu. Gdyby p. Grünbaum, przypomniawszy oświadczenie p. Witosa, wyraził był w sposób uprzejmy, przekonanie, że prezydent i na tem miejscu nie sprzeniewierzy się własnym wywodom, to niezawodnie byłby usłyszał potwierdzenie tego z ust p. Witosa.

Ale pos. Grünbaum obrał inną drogę. Zarzucił prezydentowi, że się boi wygłaszać w Sejmie to, co mówi w wywiadzie. Chciał go szyderstwem steroryzować, zmusić do deklaracyi. Istnieje pewien „savoir vivre" polityczny, którego reguły opierają się na psychologii. My Polacy szczególnie jesteśmy czuli na tym punkcie. Ale zdaje nam się, że i żaden mąż stanu zagraniczny, zaatakowany w sposób podobny, nie byłby mógł ulec presyi.

Nie chcemy nikogo pouczać. Pragnęlibyśmy tylko w interesie gładszego rozwiązania ciernistej kwestyi żydowskiej, aby politycy żydowscy, którym nikt nie odmówi szczerości i odwagi cywilnej, przyswoili sobie także taktykę, liczącą się z psychiką.

Naturalnie, że analogiczne postępowanie zaleca się też dla sfer polskich. I po naszej stronie wszystkie czynniki miarodajne powinny brać wzgląd na stan duszy ludności żydowskiej..."

Poseł Grünbaum odpowiada na te wywody w „N. Hajnt" w artykule p. t. „Nieco psychologii", w którym czytamy m. in.:

„Prawdą jest może, że najtrudniej dla każdego z obu stron jest właśnie wniknąć i zrozumieć stan psychiczny strony przeciwnej. Według mniemania „Kur. Pol." brak nam kurtuazyi, t. zn. w mowie potocznej, uprzejmości. Dowodem tego jest moja ostatnia mowa. „Kur. Pol." rozumie więc obecnie, dlaczego premier nie odpowiedział na moje przemówienie. Przeciwnie, uważa on jeszcze, że p. Witos nie mógł inaczej postąpić, że żaden premier na jego miejscu nie byłby inaczej postąpił. Gdyż jak można odpowiedzieć na pytanie „nieuprzejme", to znaczy, postawione nie w stylu prośby lub miłego frazesu salonowego? Jak można odpowiedzieć na mowę, w której twierdzi się, że premier boi się powtórzyć w Sejmie to, co powiedział w interwiewie? Jak można odpowiedzieć, gdy jest się steroryzowanym i zmuszonym do odpowiedzi? W takim wypadku należy właściwie ... dowodnić, że nie zna żadnej obawy, że nie pozwoli się steroryzować, że nie da się zmuszać i — milczy się. To — niech mi wybaczy szanowny autor artykułu w „Kur. Pol.", są jednak tylko — dzieciństwa. Sejm nie jest salonem, a mowy politycznej nie wygłasza się w tonie rozmów z piękną damą lub w tonie toastu. W przemówieniu politycznem chodzi głównie o treść, o myśl, o żądanie, o wyraz siły, na której to żądanie się opiera. Tylko to jest ważne dla dyplomaty, dla męża stanu, tylko to jest miarodajne, a nie forma. I dlatego milczenie p. Witosa było dla nas dość wymowne. Słyszeliśmy w niem odpowiedź, potwierdzoną obecnie przez „Kuryer Polski": „Musisz się najpierw, Żydzie, nauczyć przemawiać do nas językiem prośby, musisz wyrazić w twych słowach wiarę w nasze dobre chęci, zaufanie do naszej wspaniałomyślności; gdy zażądasz odpowiedzi — nie otrzymasz jej, gdy jednak poprosisz — to zobaczymy".

Tak mniej więcej brzmiała w naszych uszach odpowiedź, której nam p. Witos nie dał. Dla nas jest to dowodem, że do naszych słów, do naszego tonu odnoszą się zupełnie inaczej, niż do słów i tonu innych ludzi. Dlaczego my przedewszystkiem powinniśmy się odznaczyć „wersalskiemi" manierami i sposobem mówienia, podczas gdy ton panujący wogóle w Sejmie, a szczególnie w stosunku do nas Żydów, jest jeszcze dalekim od „wersalskiego"? Dlaczego każdy może stawiać żądania i wypowiedzieć je w jaknajostrzejszej formie, i wtedy — nieraz dopiero wtedy — minister lub premier odpowiada, nie bojąc się wcale utraty swego prestige'u, a my musimy się liczyć z tem, że nie wolno zmuszać do odpowiedzi, gdyż nie odpowie nam się, aby pokazać, że Żyd nie może zmuszać, nie może domagać się odpowiedzi?... Niechaj nie myślą, że nie znamy tej „pańskiej" psychologii. Znamy ją dobrze, nie możemy się jednak z nią liczyć więcej. Uważamy się za równych ze wszystkimi i chcemy przemawiać jak wszyscy, właśnie bez komplementów, bez zapewnień, że jesteśmy pełni wiary, bez pieśni pochwalnych na cześć wspaniałomyślności, szlachetności i t. d. Zwyczajnie i silnie tak, aby nasze myśli i uczucia znalazły najodpowiedniejszy wyraz.

„Kuryer Polski" uważa podobną taktykę za chybioną. Tak silne są jeszcze stare pojęcia o tem, na co Żyd sobie pozwolić może i na co można sobie od Żyda pozwolić! Nawet człowiek, przystępujący do kwestyi żydowskiej w Polsce, z tak dobrą wolą, jak autor artykułu w „Kur. Pol.", nie może uwolnić się od tego pojęcia. A to napewno nie jest drobnostką. Te pojęcia przeszkadzają, gdyż nie można znaleźć potrzebnego wzajemnego zrozumienia i traktuje się nas zgóry, podczas gdy my przemawiamy jak równi do równych. To może jest przyczyną tego, że nasze mowy sejmowe wywoływały zwykle dzikie okrzyki, dopóki się do nich i do nas nie przyzwyczajono. Wyobrażano sobie, że Żydzi w Sejmie wystąpią w uroczystych chwilach z pieśniami pochwalnemi, z błogosławieństwami — a spotkano się z ludźmi, którzy obwiniają, stawiają żądania, gniewają się i protestują. Może pozwolonoby jeszcze na pretensyę, wypowiedzianą wśród morza komplementów i pieśni pochwalnych, wstydliwym drżącym głosem — lecz protest, oskarżenie, jak Żyd odważy się na coś podobnego? Przypominam sobie w pierwszym roku wojny odbyliśmy kilka posiedzeń, w których między innymi brał też udział tak młody i tragicznie zmarły Straszewicz. Opowiadałem o cierpieniach Żydów w miasteczkach, położonych blisko Warszawy, wskazywałem na nagonkę antysemicką w prasie, na haniebny

stosunek do wypędzonych Żydów, a otrzymałem od Straszewicza odpowiedź: „Jak śmiecie tak mówić, wy, którzy reprezentujecie naród lichwiarzy, pijawek i t. d., wy jeszcze oskarżacie? — ja będę oskarżał". Nie zaprzeczył moim oskarżeniom, nie tłumaczył, a zakrzyknął tylko po pańsku: „Jak śmieją oskarżać?"

Ja sądzę, że główną zasadą w rokowaniach powinna być równość. Niech traktują nas, jak traktują nie-Żydów, niech odnoszą się do naszych słów, jak do słów przedstawicieli innych narodów, wtedy znajdziemy może wspólne zrozumienie, tak konieczne dla obu stron.

Dwanaście milionów marek na plebiscyt.

Warszawa. (Tel. wł.). Komitet plebiscytowy przy centrali związku kupców zebrał już wśród kupców żydowskich 12 milion marck na cele plebiscytowe na Górnym Śląsku.

Przegląd polityczny.

Min. Sapieha o sytuacyi zagranicznej.

W rozmowie z przedstawicielami prasy lwowskiej podczas pobytu swego we Lwowie oświadczył minister Sapieha m. i.:

„Pod względem politycznym sojusz rumuńsko-polski obejmuje

gwarancyę wzajemną granic

a więc przedewszystkiem w Galicyi wschodniej i Bessarabii i uznanie pokoju ryskiego przez Rumunię. Pod względem handlowym — takby należało wnosić — mamy

zagwarantowane prawo transytu przez Rumunię

i wolną strefę w porcie Braile. Komunikacya wodna przez Morze Czarne ma dla nas ogromne znaczenie ze względu na stosunki handlowe z Rosyą. Dość wskazać, że na podstawie traktatu ryskiego, jako częściowe odszkodowanie za ustępstwa w sprawie złota, będziemy mieli zapewnione koncesye w kopalniach rud w Krzywym Rogu nad morzem azowskiem. Stąd umowa handlowa z Rumunią ma dla nas bardzo wielkie znaczenie. Sojusz również ma stronę wojskową. Dowodziła tego choćby obecność gen. Rozwadowskiego w Bukareszcie.

Rozmowa następnie dotknęła

sprawy małej ententy i Bułgaryi.

W Rumunii istnieją dwa prądy — jeden dąży do zawierania specyalnych sojuszów, drugi przychylny małej ententy. Polska stoi na tem stanowisku, że w miarę zaistnienia odpowiednich warunków chętnie zgodzi się na rozszerzenie ram sojuszu.

Sprawa cieszyńska

przedewszystkiem utrudnia stosunek do Czechów wśród których Benesz uchodzi za reprezentanta bardziej pojednawczej polityki, od tej, którą propaguje wódz narodowej demokracyi czeskiej, Kramarz.

O ile

o pokój ryski

idzie, to, jak stwierdził min. Sapieha, a zdanie to podzielił również Lloyd George — to

uzyskuje on prawomocność międzynarodową z chwilą wpisania go do protokołu Ligi narodów

której Polska jest członkiem. O dalsze więc komplikacye wynikające z targów i układów o jego uznanie, obawiać się nie należy.

Dążeniem polityki naszej zewnętrznej

w sprawie wschodniej Małopolski

na polu międzynarodowem było przystąpić do niej w momencie, w którem inne zagadnienia jako załatwione już zejdą z porządku dziennego. W tej sprawie taktyka nasza okazała się celową. P. Sapieha oświadczył w tem miejscu:

W sprawie wschodniej Małopolski i Górnego Śląska rząd za żadne ustępstwa nie pójdzie i ani na krok nie ustąpi.

Polityka pokojowa Polski.

Pogłoskom o możliwości wojny na wiosnę lub w lecie zaprzeczył p. minister Sapieha w sposób jaknajkategoryczniejszy. W czasie bytności naszej w Paryżu — mówił p. minister — w żadnej z licznych konferencyi tam odbywanych, najlżejszej choćby nuty wojennej nie było. Wszyscy akcentowaliśmy jak najsilniej nasze dążenia pokojowe. Francyą żadnej wojny prowadzić nie zamyśla. Polska również do żadnej wojny sprowokować się nie da. Zbliżenie z Rumunią jest czysto i wyłącznie obronnej natury. Pokój w Rydze w najbliższym czasie zostanie zawarty"

Niekorzystny raport gen. Hakinga.

Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej" komunikuje, iż raport komisarza Ligi narodów w Gdańsku ma w streszczeniu następujące brzmienie:

Nie można znaleźć, opowiada Haking, dostatecznych argumentów, skłaniających do oddania Polsce mandatu obrony Gdańska przed Rosyą, ponieważ Rosya nie jest w stanie zaatakować Gdańską od strony morza, a gdyby atakowała od strony lądu, to Polska będzie miała aż nadto zajęcia z samą sobą i nie będzie mogła podjąć się obrony Gdańska. Jeżeli Gdańsk byłby zaatakowany przez Niemcy, to ani Polska, ani żadne mocarstwo nie jest w stanie temu przeszkodzić, tembardziej, że wojska nie[illegible]e zostaną przyjęte z radością w korytarzu i Gdańsku. Polska wreszcie nie pragnie otrzymać mandatu w celu obrony Gdańska, lecz w celu zniszczenia jego narodowego charakteru i do zmuszenia go do połączenia z Polską. Otóż Niemcy są lepszymi administratorami, niż Polacy i są pracowitsi, i wobec tego Gdańsk odda większe zasługi Polsce, jeśli nie będzie mu się narzucało charakteru polskiego.

Jak wiadomo, miała Rada Ligi narodów dyskutować na ostatniej swej sesyi sprawę mandatu obrony militarnej Gdańska. Tymczasem sprawa tą z nieznanych jeszcze bliżej przyczyn nie weszła na porządek dzienny obrad Rady. Trudno dociec, czy i o ile stało się to pod wpływem powyższego raportu gen. Hakenga.

Lenin o zaburzeniach w Rosyi.

Dnia 2 marca pociągiem specyalnym przyjechał do Petrogradu Lenin. Wieczorem w pałacu Tawryczeskim (b. Duma państwowa) odbyło się posiedzenie członków północnej Komuny, na którem byli obecni delegaci wszystkich fabryk petrogradzkich, związków zawodowych i wogóle organizacyi robotniczych. Przewodniczący Sinowiew udzielił głosu Leninowi, który między innemi powiedział:

„Posiadamy niezbite dowody, że obecne rozruchy są wynikiem nikczemnej pracy wrogów rosyjskiego proletaryatu. Agenci kontrrewolucyi przedostali się w sposób podstępny do aparatu państwowego, który kieruje sprawą aprowizacyi i celowo przeszkadzali regularnemu nadsyłaniu do Moskwy i Petrogradu pociągów z aprowizacyą. W tej kwestyi ro[illegible] poczęto śledztwo, które już dało dobre wyniki". Omawiając sytuacyę polityczną Rosyi, Lenin zaznaczył: „Najpóźniej za dwa tygodnie zostanie podpisany traktat pokojowy z Polską. Rosya komunistyczna otrzyma pokój prawdziwy, taki, jakiego nigdy nie miała Rosya carska. Natychmiast rozpocznie się praca pokojowa. Już dadjeżdżają do nas z zagranicy inżynierowie, technicy i różni przedsiębiorcy, którzy uruchomią nasz przemysł na nowych komunistycznych podstawach. Za rok Rosya Sowiecka będzie najwięcej kwitnącem państwem w Europie. Cierpieliście przez 6 i pół lat. Musicie cierpieć jeszcze tylko przez 6 miesięcy. Nie zapominajcie, że od waszej obecnej postawy zależy los proletaryatu całego świata.

Źródło, które przesyła tę mowę Lenina, zaznacza, że sala podczas całego przemówienia zachowywała zupełną ciszę i tylko gdy Lenin oświadczył, że w ślad za nim nadeszły do Petrogradu dwa pociągi z chlebem, dały się słyszeć słabe oklaski. (Polpress).

KRONIKA.

Kraków, 8 marca.

ŻYDZI KRAKOWSCY A PLEBISCYT.

W stowarzyszeniu żydowskich kupców krakowskich (Grodzka 43) odbył się w niedzielę odczyt posła dra Thona p. t. „Znaczenie Górnego Śląska dla przemysłu i handlu polskiego". Aktualność tematu zwabiła tak liczne rzesze żydowskiego społeczeństwa, że obie wielkie sale stowarzyszenia wypełniły się po brzegi, a wielu przybyłych odeszło nie mogąc znaleść miejsca. Żywe zainteresowanie, ze jakiem zebrani słuchali odczytu dowodzi najwymowniej, że sprawa Górnego Śląska głęboko obchodzi żydowską ludność naszego miasta a niepewne dotychczas losy tego kraju stanowią przedmiot jego żywej troski.

Mówca na wstępie skreślił treściwie koleje polityczne, jakie sprawa przynależności Górnego Śląska przechodziła na forum wielkiej polityki światowej. Od chwili, gdy Śląsk Górny jako kraj o bezspornej większości polskiej, miał w myśl etnograficznej zasady Woodrowa Wilsona przypaść Polsce bez jakichkolwiek zastrzeżeń aż do uchwalenia plebiscytu i znanego aneksu do par. 88, na mocy którego w głosowniu biorą udział nietylko stali mieszkańcy ale i urodzeni na Górnym Śląsku a zamieszkali gdzieindziej. Mówca nie taił wcale żywego żalu z powodu przeoczeń dyplomatów polskich, którzy pozwolili się w ten sposób zdystansować Niemcom.

W dalszym ciągu swego referatu skreślił poseł dr. Thon z właściwą mu żywością i swadą obraz ogromnych bogactw naturalnych w jakie obfituje Śląsk Górny, ilustrując wywody swoje obfitemi cyframi i danemi statystycznemi. Mówca wskazał na olbrzymie, epokowe wprost znączenie, jakie przyłączenie Górnego Śląska mieć będzie dla handlu i przemysłu polskiego, w szczególności jednak dla zdewalizowanego pieniądza.

Szczególną siłą odznaczał się jednak ustęp referatu poświęcony wymiarowi sprawiedliwości dziejowej jakim będzie odzyskanie kraju o przytłaczającej większości polskiej. Znać było, że ta właśnie strona walki najbardziej bliską jest wysubtelnionemu poczuciu sprawiedliwości zahartowanego bojownika o prawa własnego narodu posła naszego.

Gorącym apelem o współdziałanie z narodem polskim w jego sprawiedliwej walce o należną mu ziemię zakończył poseł dr. Thon referat swój, który na słuchaczach wywarł wrażenie niezmiernie głębokie.

Po przemówieniu dra Salpetra, wezwał przewodniczący stowarzyszenia radca Rimler obecnych, aby złożyli rzeczowe dowody współdziałania. Zgromadzeni przyjęli przedłożony przez wydział stowarzyszenia w najdrobniejszych szczegółach obmyślany plan na wielką skalę zakrojonej akcyi zbiórkowej.

— **Hasło pogotowia górnośląskiego.** Krakowskie Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich jako Komitet plebiscytowy na Małopolskę zwraca się niniejszem z gorącym apelem do wszystkich bez wyjątku naszych władz małopolskich lokalnych komitetów plebiscytowych Towarzystw oświatowo-kulturalnych, do wszystkich wreszcie ludzi dobrej woli, którym powrót Górnego Śląska na sercu leży, ażeby:

1) dołożyli w tym czasie wszystkich sił, wpływów i zabiegów w kierunku dopilnowania najściślejszego naszych małopolskich Górnoślązaków, uprawnionych do głosowania, do niezawodnego wyjazdu na Śląsk Górny.

2) ażeby urzędy, przedsiębiorstwa, warsztaty, fabryki czy kopalnie poczuwały się do obowiązku udzielania tym osobom pełnych płatnych urlopów na cały okres plebiscytowy, licząc od 17 do 23 bm. dla Zachodniej Małopolski po linię Sanu

3) ażeby rodziny naszych małopolskich emigrantów, którzy wyjadą na plebiscyt były otoczone podczas nieobecności ich matek i ojców najtroskliwszą opieką moralną i materyalną z naszej strony.

Poczuwając się do wypełnienia tych wszystkich powinności, okażemy w najwłaściwszej formie z naszej strony, my, którym bezpośrednio nie danem jest uczestniczyć w tej bezkrwawej walce, naszą wrażliwość na punkcie sprawy górnośląskiej.

— **Wielki kiermasz na plebiscyt.** W niedzielę dnia 13-go odbędzie się w salach starego teatru wielki kiermasz na cele plebiscytu górnośląskiego. Kiermasz urządza komitet pań pod przewodnictwem pp. Maryi Dadlezowej i Żuk-Skarszewskiej. — W salach ustawionych będzie 15 stolików. Znajdzie się na nich między innemi loterya spożywcza, obficie zaopatrzony bufet itd. Nadto kiermasz urozmaici szereg niespodzianek.

Osoby pragnące przyczynić się do powodzenia kiermaszu, zechcą składać fanty w składnicy to-

warowej przy ul. Karmelickiej 21, od godz. 9—1 w południe.

— **Wynik zbiórki plebiscytowej aktorów.** Wczoraj ukończono obliczanie pieniędzy zebranych przez artystów wszystkich teatrów krakowskich w dniach 3 i 4 bm. Ogółem zebrano w ciągu obu dni sumę 745.602 Mkp.

— **Amerykański wydział ratunkowy w Polsce (Fundacya dzieci Europy).** Amerykański Wydział ratunkowy, znana i wielce zasłużona instytucya znacznie rozszerzył swą działalność i dlatego nie od rzeczy będzie zaznajomić społeczeństwo z organizacyą jego akcyi.

A. W. R. stworzył w Polsce podwaliny akcyi odżywiania dzieci i prowadzi ją dotychczas na wielką skalę za pośrednictwem Polsko-Am. Komitetu Pomocy Dzieciom, który otrzymywane produkty rozdziela pomiędzy dzieci. Wydział Ratunkowy zakupuje żywność w Ameryce, ekspedyuje ją do Polski i dopomaga Komitetowi w jego pracy. Fundusze niezbędne na cel dokarmiania dzieci w ⅔ daje A. W. R. w ⅓ — rząd polski, który ponosi również koszty przewozu i magazynowania produktów

A. W. R. rozpoczął działalność na początku 1919 r. i miał funkcyonować tylko do nowych żniw. Dalsza pomoc okazała się jednak niezbędną. Kontynuowanie akcyi zawdzięczamy p. Hoever'owi, który pomimo kryzysu ekonomicznego, panującego w Ameryce zdołał zebrać dalsze 33 milionów dolarów drogą składek publicznych i nie ustaje w pracy nad zgromadzeniem niezbędnych funduszów. Dążenie A. W. R. do rozszerzenia swej akcyi humanitarnej zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem. Obecnie korzysta z posiłku 1.100.000—1.300.000 dzieci. Do stycznia 1921 r. akcya ratunkowa obejmowała dzieci do lat 15, obecnie wiek maksymalny podwyższono do lat 17. Wszędzie gdzie trudno jest o żywność, zwiększono normalną porcyę, składającą się ze 160 gr. produktów amerykańskich, o 50 procent, gdyż posiłek otrzymywany przez dzieci z kuchni P. A. K. P. D. jest częstokroć jedynem ich pożywieniem. Do dnia 1. stycznia 1921 r. rozdano dzieciom 61.000 ton produktów żywnościowych, czyli 5.000 wagonów. Przygotowano z nich 400 milionów posiłków dziennych. Prócz tego A. W. R. wydał dzieciom polskim 700.000 kompletów odzieży, składających się z płaszczyka, bucików i pończoch wełnianych oraz 800.000 kompletów bielizny wełnianej, umożliwiając w ten sposób dzieciom uczęszczanie do kuchni w miesiącach zimowych.

Stwarzając akcyę ratunkową, Amerykanie dowiedli głębokiego odczucia najistotniejszych potrzeb. Wzrastające w tych warunkach młode pokolenie stworzy silne społeczeństwo, a pamiętające o doznanej opiece, zacieśni węzły trwałej przyjaźni między Polską i Ameryką.

— **Dyrekcya kolei** komunikuje: Od czwartku 10 bm. podejmuje się na nowo między Krakowem a Lwowem bieg pociągów pospiesznych dziennych Nr. 5 odjazd z Krakowa 8. 25 rano, przyjazd do Lwowa 4-ta popołudniu, oraz pociąg Nr. 6 odjazd ze Lwowa godz. 2.45 popołudniu, przyjazd do Krakowa 10.16 wieczorem. Pociągi te będą w biegu wprost z Warszawy przez Kraków do Lwowa i z powrotem.

— **Hacefira.** Kom. Centr. Org. Syońskiej uprasza wszystkie Komitety Lokalne i grupy miejscowe o natychmiastowe przedłożenie sprawozdania z akcyi wszczętej na rzecz „Hacefiry". Najważniejsze wiadomości tyczące się tej sprawy (ilość nowych abonentów, zebrana należność abonamentowa) należy telegraficznie lub odwr. pocztą podać do Sekretaryatu (Kraków, Stradom 15 of. I. p.). Uprasza się o ścisłe zastosowanie się do tego wezwania.

— **Z teatru im. Słowackiego** komunikują nam: „Powrót", elegancka i dowcipna komedya Flersa i Croisseta, stala sę wybitną atrakcyą sezonu w teatrze im. J. Słowackiego. Dzisiejsze przedstawienie „Powrotu" po raz ósmy wypełni salę. Wobec rozpoczynających się występów K. Adwentowicza, zarówno ta komedya, jak „Orlątko" po przedstawieniach tego tygodnia rzadko tylko będą mogły ukazywać się w repertuarzę.

— **Premiera w teatrze żydowskim.** We czwartek dnia 10 bm. odegraną zostanie po raz 1-szy w Krakowie sztuka znanego autora Pereca Hirschbeina p. t. „Padlina" (Di Neweilc).

— **Z sądu wojskowego.** Pod przewodnictwem ppułk. k. s. dra Bartik'a toczyły się wczoraj dwie rozprawy.

W pierwszej na ławie oskarżonych zasiedli szeregowcy pułku kowieńskiego, stacyonowanego w Nowym Targu: Józef Kubiński, Adam Dzinba i Szaja Trafikant, którym akt oskarżenia zarzuca, że w nocy z 18 na 19 listopada 1920 r. włamali się do sklepu kupca Majlecha Grossa w Nowym Targu i zabrali towary wartości 120 tysięcy mkp. — Po przeprowadzonej roprawie skazani zostali: już karany za kradzież Kubiński na 3 lata ciężkiego więzienia, pozostali dwaj zaś na 9 miesięcy każdy.

W drugiej rozprawie kan. Antoni Kolodziej (12 pap. we Lwowie) za napad na kupca Izaaka Cajgą i zabranie mu 2500 Mk oraz walizy z 4 litrami spirytusu — skazany został na 1 rok ciężkiego więzienia.

Inny trybunał, któremu przewodniczył ppułk. k. s. dr Harasymowicz, skazał szer. Wład. Tokarza za dezercyę i kradzież na 1 rok ciężkiego więzienia, zaś szeregowca Kazimierza Sieprawskiego za dezercyę na 8 mies. więzienia.

— **Lichwa na prowincyi.** Krakowski urząd walki z lichwą przeprowadził przegląd targów w Skawinie na skutek doniesienia tamtejszego sądu powiatowego. Rewizyi poddano ceny towarów bławatnych. W rezultacie stwierdzono że ceny żądane za lichy towar znacznie przewyższają ceny krakowskie. Na rązie wdrożono dochodzenia przeciwko dojeżdżającym do Skawiny na jarmarki kilku kupcom z Krakowa i jednemu kupcowi ze Skawiny, który za chustki wiejskie pobierał o 200 mk. więcej niż w Krakowie. Nadto stwierdzono, że chłopi ze wsi Golkowice zaopatrują Skawinę w białe pieczywo, licząc za 1 dkg. 3 marki. Również i jarzyny sprzedają chłopi po lichwiarskich cenach, biorąc za 1½ dkg. czosnku 10 mk. Wreszcie, jak się okazało krakowscy handlarze bydła w brąku uprąwnień przemysłowych wyjeżdżali do Skawiny, gdzie sprzedawali bydło po paskarskich cenach.

— **Pod zarzutem bolszewizmu.** Wczoraj rano oddział defenzywny krakowskiego DOG przeprowadził rewizyę w mieszkaniu dra Wodeckiego, znanego z ostatniego strejku kolejarzy. Dr. Wodecki został zaaresztowany.

— **Aresztowanie.** Onegdaj aresztowano Mojżesza Rosenberga za kradzież bielizny wartości kilkadziesiąt tysięcy marek. W związku z tem aresztowano 26-let. Romana Felczera, jako głównego sprawcę kradzieży. Poszkodownym jest p. Izrael Badner z Krakowa.

— **Za kradzież bielizny** i garderoby wartości kilkunastu tysięcy marek na szkodę Barbary Dłużyńskiej aresztowano Ludwika Dudzickiego l. 23. Częśc rzeczy skradzionych odebrano.

— **Nieznaczny ogień** spowodowały w mieszkaniu Płomińskiej (Długa 47) bawiące się zapałkami dzieci. Dzięki interwencyi straży ogniowej pożar nie przybrał znaczniejszych rozmiarów. Pastwą ognia padło jednąk kilką sprzętów domowych.

— **Na Fundusz Budowy własnego domu Żydowskiego Tow. gimnastycznego w Krakowie** złożyli w dalszym ciągu: pp. Bracia Landau 10.000 Mp, po Mp. 5000: Samuel Spira, Jakób Schenierer, Löwenstein, po Mp. 3000: Dr. Samuel Lichtig, Leon Braciejowski, po Mp. 2000: W. Rakower, D. Aleksandrowicz, Samuel Wiener, Wilhelm Schorr, N. Monderer, Arch. Z. Jonkler, po Mp. 1500: Szymon Landau, N. Silberzweig, Begleiter, po Mp. 1000: Szymon Rapp, J. Nesselroth, Gutek Landau, Józef Himmelblau (druga rata), Adolf Braciejowski.

REPERTUAR TEATRU M. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Powrót".

REPERTUAR TEATRU M. POWSZECHNEGO

Wtorek: „Bohater Kaukaski.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Wtorek, środa i czwartek: „Kiki"

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Miszka Magnat".

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO.

Wtorek: „Co może kobieta"

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Obwieszczenie.

Wszyscy odbiorcy spirytusu z powiatów Brzesko, Brzozów, Cieszanów, Dąbrowa, Dobromil, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Limanowa, Lisko, Mielec, Nowy Targ, Nowy Sącz, Nisko, Pilzno, Przemyśl, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strzyżów ,Tarnobrzeg i Tarnów, którzy otrzymywali dotychczas swój przydział spirytusu rektyfikowanego i denaturowanego w Reprezentacyi Zjednoczonego Przemysłu Spirytusowego w Krakowie, winni od marca 1921 r. począwszy zgłaszać się o swój przydział pisemnie wprost do Centralnego biura Zjednoczonego Przemysłu Spirytusowego we Lwowie, ul. Kościuszki 7. 407

Drowi Maksymilianowi Baderowi w Nowym Jorku z okazyi jego zaręczyn z p. Idą Sussmannówną tamże, zasyłają serdeczne życzenia szczęścia

606 *Apterowie i Grauowie.*

Drogiej i kochanej Przyjaciółce Sali Laufer z Krakowa z okazyi zaręczyn z p. Sternlichtem **serdecznie** gratuluje

647 Rodzeństwo Salpeter z Mielca.

Z kraju.

Regulamin wyborczy dla gmin wyznaniowych żydowskich na terenie b. Królestwa Kongresowego. Według „Monitora Polskiego" (Nr. 52) podajemy nast. przepisy ogólne:

§ 1. Zwierzchni nadzór nad czynnościami wyborczemi do wszystkich organów zarządu gmin wyznaniowych żydowskich sprawuje Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

§ 2. Wybory są powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcyonalne.

Czynne prawo wyborcze jest zależne od następujących warunków:

a) wyznanie żydowskie,

b) wiek 25 lat ukończonych,

c) pleć męska,

d) zamieszkanie w obrębie danej gminy żydowskiej bez przerwy przynajmniej przez rok jeden.

Prawo wyborcze ulega zawieszeniu podczas postępowania upadłościowego, wytoczonego przeciwko wyborcy, utraty przez wyborcę praw obywatelskich, ubezwłasnowolnienia, odbywania kary więziennej i korzystania z dobroczynności publicznej.

Bierne prawo wyborcze jest zależne od następujących warunków:

a) posiadanie czynnego prawa wyborczego,

b) wiek 30 lat ukończonych,

c) nieskazitelność obywatelska.

§ 3. W wyborach biorą udział tylko osoby wpisane do listy wyborców.

Listy wyborców dla każdej gminy układa właściwy zarząd gminy wraz z komisyą wyborczą (§ 7).

§ 4. Koszty wyborów ponoszą poszczególne gminy żydowskie.

Postanowienia dalsze normują szczegółowo sposób dokonywania wyborów w gminach mniejszych i większych.

Częściowa likwidacya działalności Jointu (M). Warszawska dyrekcya Jointu została zawiadomiona przez Joint amerykański, że z dniem 1 lipca br. zlikwidowany zostanie w Polsce ostatecznie wydział przekazów pieniężnych oraz wydział filantropijny.

...tytuł ekscelencyi. (M). Władze centralne zwróciły się do wszystkich starostów małopolskich z na...em, by zaprzestali w pismach do gen. delegata rządu dra Gałeckiego używać tytułu ekscelencyi.

Aresztowanie szpiega czeskiego w Warszawie. Dnia 25-go z. m. aresztowano w Warszawie przez organa sekcyi defenzywy ministeryum spraw wojskowych i osadzono w cytadeli niejakiego Oldrzycha Dworzaka, studenta wydziału prawnego uniwersytetu warsz., z pochodzenia Czecha, urodzonego w Warszawie. Wymieniony, jak się okazało, był jednocześnie urzędnikiem w tutejszem poselstwie czeskiem, w chwilach zaś wolnych od zajęć akademickich i urzędniczych trudnił się szpiegostwem na rzecz Czech.

Strejk w Żyd. Komitecie Ratunkowym we Lwowie zakończony. Strejk urzędników Żyd. Komitetu Ratunkowego zakończył się onegdaj. Urzędnikom przyznano stoprocentową podwyżkę poborów. Deputaty zostały utrzymane w dawnych rach...

Kradzież w konsulacie francuskim w Warszawie (M) W niedzielę wieczór włamali się niewyśledzeni sprawcy do lokalu konsulatu francuskiego, gdzie skradli 2 maszyny do pisania oraz garderobę konsula. Szkoda wynosi pół miliona marek.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce naszego pisma, upraszamy o bezzwłoczne odnowienie prenumeraty na miesiąc marzec.

Ze świata.

Kwiatki kultury węgierskiej. Na wykładzie z dziedziny biologii na uniwersytecie budapeszteńskim zjawiły się dwie słuchaczki medycyny Żydówki, które zostały przyjęte na uniwersytet na podstawie przepisów o „numerus clausus". Gdy owe słuchaczki zamierzały zająć miejsc w przednich ławkach w sali wykładowej, studenci węgierscy rzuciły się na nie z krzykiem: „Precz, Żydom wolno siedzieć tylko w ostatnich ławkach"

Po wykładzie zakomunikowano słuchaczkom, że na podstawie specyalnego zarządzenia dziekanatu studentom Żydom wolno zajmować miejsca tylko w ostatniej ławce. Niezastosowanie się do powyższego rozporządzenia pociągnie za sobą przykre konsekwencye.

Cmentarz żydowski pod sekwestrem. Żydowskie biuro korespondencyjne donosi ze Smyrny: Władze greckie zarządziły sekwestr cmentarza żydowskiego, który od XV-tego wieku należy do żydowskiej gminy. Ponieważ wszelkie kroki u władz greckich pozostały bez rezultatu, postanowiła tamtejsza gmina żydowska zwrócić się w tej sprawie do Ligi Narodów.

Radosne zdarzenie w Pranguis. Pisma szwajcarskie donoszą z Pranguis, obecnej rezydencyi ekskróla Karola, że małżonka jego Zita powiła córkę...

Z giełdy.

Kraków, 7 marca.

Przy słabym zupełnie ruchu ogólna dążność zwyżkowa, chociaż nie obeszło się także bez jednego wypadku zniżki. Dotknęła ona Automotorów, który na ostatniem zebraniu giełdy uzyskał bardzo silną — do 500 punktów dochodzącą — zwyżkę, a w dniu dzisiejszym stracił w końcowych transakcyach 125 punktów z swego ostatniego kursu maksymalnego. Zniżka Żeglugi Polskiej jest bardzo nieznaczną; na dawnym poziomie utrzymało się P. T. H. i Elektrownia w Sierszy. Zresztą hansa i to wcale znaczna. Poszły w górę: Trzebinia mydło o 500, a Górka nawet o 650 punktów. Pozatem zyskała druga emisya Parowozów 125, Trzebinia maszyny i Tepege po 100, a Siersza górnicza 75 punktów. — W papierach bankowych i procentach stagnacya.

Waluty i dewizy (także w wolnym obrocie) bez zmiany z wyj. zniżki korony austryackiej o 2 do 5 punktów.

Giełda krakowska z dnia 7 marca 1921 r.

Akcye bankowe:		ofiar.	żądane	tranzakc.
Bank Przemysłowy	Mk	600·—	650·—	
„ Hipoteczny		680·—	740·—	
„ Małopolski		750·—	800·—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy		700·—	775·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.		200·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych		4200·—	4600·—	
Akcye Tow. handl. przem.				
Polskie Tow. handl. („P. T. H.")		1150·—	1250·—	1200·—
Handl. Spółka akc. „Impeks"		660·—	710·—	
„Polski Glob" Tow. transportowo-handl.		2100·—	2300·—	
Żegluga Polska		950·—	1000·—	975·—
Zieleniewski		7300·—	7700·—	
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów I em.		5000·—	5200·—	
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II em.		2700·—	3000·—	2825·—
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych		5500·—	6000·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.		3100·—	2400·—	3300·—
„Automotor" fabryka samochodów		2580·—	2700·—	2700—2580
„Górka" fabryka cementu		8200·—	8600·—	8300—8500
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza		5800·—	6000·—	5900·—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych		8700·—	9200·—	9000·—
Polska nafta		3100·—	3300·—	
Elektrownia w Sierszy		1900·—	2100·—	2000·—
„Oikos" T. A.		3700·—	3900·—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowlane		1200·—	1400·—	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini		2800·—	3300·—	2850—3200
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokow.		3980·—	4160·—	4000·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie		3900·—	4100·—	

Waluty i dewizy	Waluta markowa Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki wpłaty Kupno	Sprzedaż
Dolary St. Zj.	820·—	860·—	—·—	—·—
Franki francuskie	60·—	63·—	63·—	66·—
Marki niemieckie	13·—	14·—	14·—	14·50
Korony austryackie	115·—	120·—	120·—	130·—
Korony czesko-słowackie	10·50	11·50	11·—	12·—
Lei rumuńskie	10·50	11·50	—·—	—·—
Liry włoskie	28·—	32·—	—·—	—·—

---o---

Końcowe kursa dewiz w Zurychu 7 bm. (L): Berlin 9.80 (5 bm. 9.67½), Holandya 205.10 (205.25) Nowy Jork 596,50 (598), Londyn 23.29 (23.31), Paryż 43.05 (43.05), Medyolan 22 (21.97½), Bruksela 44.90 Praga 7.65 (7.60), Budapesz 1.40 (1.40), Zagrzeb 4,10 (4,05), Bukareszt 8,10 (8,15) Warszawa 0.65 (0.65), Wiedeń 1.27½ (1.30), austryackie stemplowane 0.90 (0,90).

Kursa dewiz w Wiedniu 7 bm. (L).: Amsterdam 25500, Zagrzeb 507, Belgrad 2028, Berlin 1223, Bruksela 5655, Budapeszt 180.50, Bukareszt 1022.50, Londyn 2895, Medyolan 2740, Nowy Jork 738, Paryż 5355, Praga 977, Sofia 900, Warszawa 85, Zurych 12475, Dolary 728, Bulgarskie 5640, Belgijskie 875, niemieckie 1223, angielskie 2880, francuskie 5330, holenderskie 25400, włoskie 2735, jugosłowiańskie 2005, polskie 84, rumuńskie 1002.50 1002.50, rosyjskie 292, szwajcarskie 12425, czeskie 975, korona wę. 181.

Marka polska w Pradze 7 bm. 7,37, przekazy na Warszawę 8,37.

Marka polska w Berlinie 7 bm. 7.20.

TELEGRAMY.

Propozycye dra Nossiga w sprawie porozumienia polsko-żydowskiego.

Warszawa. (Tel. wl.). Na konferencyi rządu z przywódcami żydowskimi (o której doniesliśmy wczoraj. Red.), wymienił dr. Nossig w swoim referacie cztery punkty, co do których rząd powinien już w najbliższym czasie wystąpić z konkretnemi propozycyami: 1) Odnośnie do statutu gmin żydowskich (statut ten został w międzyczasie już ogłoszony w „Monitorze Polskim" mimo żądania wszystkich przywódców żyd., aby statut został wpierw przedłożony stronnictwom żydowskim do zaopiniowania), 2) w sprawie usunięcia ograniczeń prawnych, 3) noweli do ustawy o spoczynku niedzielnym, i 4) utworzenia specyalnego referatu żydowskiego przy prezydyum ministrów.

Echa militaryzacyi kolei.

M. Warszawa. (Telefonem). Dowiaduję się, że z pośród wydalonych podczas strejku pracowników kolejowych, których przyjęcie nastąpić miało po wniesieniu nowego podania o przyjęcie, władze odmówiły przyjęcia około 300 pracownikom.

W tutejszym sądzie miała się dziś odbyć rozprawa doraźna przeciw kilku kolejarzom, aresztowanym po ogłoszeniu militaryzacyi kolei. Na wniosek prokuratora sprawy ich przekazano sądowi okręgowemu.

„Blok klasowych związków instytucyj użyteczności publicznej" powziął uchwałę, domagającą się od rządu natychmiastowego uwolnienia wszystkich uwięzionych w związku z militaryzacyą kolei. Zarząd bloku zrzuca z siebie w przeciwnym razie wszelką odpowiedzialność za ewentualne następstwa.

Veto Wilsona przeciw billowi imigracyjnemu.

Warszawa. Korespondent „N. Hajnt" w Nowym Jorku, Jackan, tegrafuje że Wilson nie podpisał billu imigracyjnego. Ograniczenia nie zostaną więc na razie wprowadzone w życie. Ostatni akt urzędowania Wilsona na korzyść imigrantów żydowskich wywołał w Ameryce ogromne wrażeni (Według konstytucyi St. Zjednoczonych musi bill imigracyjny wrócić obecnie do senatu, który może ustawę tę rozpatrzeć dopiero podczas przyszłej swojej sesyi. — Przyp. Red.)

Rokowania polsko-gdańskie na martwym punkcie.

M. Warszawa. (Telefonem). Rokowania polsko-gdańskie, toczące się naprzemian w Gdańsku i Warszawie, stanęły na martwym punkcie. W komisyach politycznej i komunikacyjnej na ogół interpretacye traktatu i konwencyi różnią się dosyć znacznie. Różnice zdań w komisyach żeglugi morskiej, spraw portowych, pocztowej i rozrachunkowej są tak znaczne, że trzeba będzie zadecydować odłożenie tej części rokowań do chwili wyjaśnienia ogólnej sytuacyi między Polską a Gdańskiem. Na pierwszy plan jednakże wysuwaja się sprawy gospodarcze. Szereg ważnych posiedzeń w komisyach gospodarczych, rozpoczętych w Warszawie wykazuje, że punkt ciężkości znajduje się w komisyi celnej. Podczas, gdy rząd polski stoi na stanowisku, że w myśl postanowień traktatu wersalskiego i konwencyi paryskiej wolne miasto Gdańsk stanowi wraz z Polską jednolity obszar celny, senat m. Gdańska jest zdania, że miasto Gdańsk zobowiązane jest jedynie do wstąpienia w unię cłową z Polską, a pozatem tworzy odrębną jednostkę gospodarczą oraz może prowadzić odrębną politykę przywozu i wywozu.

Zwinięcie misyi gruzińskiej w Warszawie.

M. Warszawa. (Telefonem). Poseł pełnomocny Gruzyi, ks. Enristavi, opuścił dziś Warszawę i wyjechał do Gruzyi. Misya gruzińska w Polsce została zwinięta, pozostał jedynie gruziński urząd paszportowy.

Gruzini cofają się pod naporem bolszewików.

Horsea. PAT. Radio. Gruzińskie siły zbrojne cofnęły się poza linię Suchum pod naporem sił bolszewickich.

Agitacya pogromowa na Węgrzech.

L. Wiedeń. (Telefonem) Z Budapesztu donosi „Der Abend": Tak w Budapeszcie jak i w innych miastach węgierskich prowadzi 200,000 wraz z członkami „Budzących się Węgier" agitacyę pogromową. Odezwy, wzywające do pogromów przy pisują Żydom winę wybuchu strejku zecerów. W Budapeszcie objęli komendę nad wojskiem Hejjas i Pronay. Policya jest zmobilizowana i znajduje się w stałem pogotowiu. Ludność żydowska opuszcza w panice stolicę.

W Zgromadzeniu Narodowem oświadczył pos. Silagyi, że w budynku kasy oszczędności obradujedelegaci formacyi brachialnych nad sposobem wywołania nowego putschu. Rewelcya ta wywoła gwałtowne sceny w Zgromadzeniu. Silagyi ostał przywołany do porządku.

Drobne ogłoszenia.

Akademik przyjmie zaraz zajęcie biurowe, najchętniej popołudniowe. Zgłoszenia do Admin. Nowego Dziennika pod „Akademik". 660

Zakład fotograficzny O. Schnepf a w Stryju poszukuje zdolnego retuszera lub retuszerki. Wynagrodzenie dobre. 657

Worki wszelkiego rodzaju importuje i sprzedaje najtaniej Salomon Jungerwirth w Cieszynie. 659

Wełnę surową zakupię w każdej ilości. Zgłoszenia J. Szewczyk, Kraków, Skałeczna 8. 334

Zgubione kartę odroczenia wydaną w Będzinie 11 p. p. na nazwisko Berek Blatt, Zawiercie unieważnia się. 652

Kupuję stare twarde lub spleśniałe **czernidło** (wiks) Sam Jachzel, Bochnia. 656

Urzędniczka (Panna) poszukuje inteligentnej panny na wspólne mieszkanie (pokój i kuchnia) Zgłoszenia: ul. Filipa 11, oficyny parter między 2—3 godz. pop. 648

Przystojna wdowa z kapitałem 300.000 Mkp. w gotówce przystąpi jako spólniczka do rentownego przedsiębiorstwa. Małżeństwo nie wykluczone. Łaskawe zgłoszenia pod! „Nadzieja 36" do Administracyi Nowego Dziennika. 653

Odciski, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „Klawiol" wyrób, Farm. „Ap. Kowalski" w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają wszystkie apteki i składy aptéczne. 4967

Biuro pośrednictwa pracy męskiem czynne od 2—5. Kraków, Stradom 15. 146

Pokój na biuro

już urządzony, przy ul. Floryańskiej do oddania temu, kto pożyczy 50 tys. Mkp. do pewnego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod „Wspólne biuro" przyjmuje Adm. Nowego Dziennika. 654

Panią

do rocznego dziecka, bardzo dobrą z takiem dzieckiem obchodzić się umiejącą, znajdzie umieszczenie na dogodnych warunkach. Osobiste zgłoszenia od 3—4 popoł. w Podgórzu, ul. Twardowskiego 15. I. p. na prawo. 411

Dla towarzystwa

starszej, nerwowo chorej pani, poszukuje się osoby dojrzałej, łagodnego charakteru. Osobiste zgłoszenia od 3—4 pop. w Podgórzu, ul. Twardowskiego 15. I. p. na prawo. 410

Nakładem Gal. Spółki Wydawn. Red. nacz.: Dr Eliasz Tisch. Red. odp.: Maksymilian Feldman. Czcionkami Drukarni Dziennikowej w Krakowie, Czyszkowej